WIELKOPOLANIN

Rok 24. PRENUMERATA w POZNANIU: Kwartalnie 1,20 m., z odnoszeniem do domu 1,45 m., miesz. 48 f. z odnoszeniem 50 f. WIELKOPOLANIN wychodzi codziennie. REDAKCYA: ulica Dolna Wałowa nr. 1, I p.

Poznań, czwartek 19 lipca 1906.
Telefon: Ekspedycyi 1013. Redakcyi 1142.

PRENUMERATA na POCZTACH: Kwartalnie 1,50 mk., z odnoszeniem do domu 1,62 mk. INSERATY są cztery razy tańsze, za 20 f. MIEKOFISOWe nie przyjmuje się zwrotu. EKSPEDYCYA: ulica Wodna nr. 15. Nr. 162

Przedpłata na sierpień i wrzesień.

„Wielkopolanin“ kosztuje na wszystkich pocztach w Niemczech

80 fen.

W Poznaniu zapisywać można „Wielkopolanina“ w ekspedycyi, przy ul. Wodnej nr. 15 i w sjencyach za *80* fen.

„Wielkopolanin“ zapisany jest w cenniku pocztowym we wykazie głównym (Zeitungs-Preisliste 2 Abth. U Poln. Seite 503. W Austryi Oostr. Ztg.-Preis-Verz. 312.

„Wielkopolanin“ dołącza dla swych abonentów bezpłatny dodatek świąteczny z rycinami pod tyt.: *„Ognisko domowe“* i *„Obronę prawną.“*

„Wielkopolanin“ ma obecnie największą z wszystkich pism polskich liczbę abonentów; umieszczane w nim ogłoszenia znajdują jak największe rozprzestrzenienie. Abonenci „Wielkopolanina“ otrzymują *„Pasiekę“* za niższą opłatą.

Szachrajstwo w ziemi.

Tylekrotnie podnosiliśmy zasługi nieodżałowanej pamięci patrona Jackowskiego, że przez długoletnie starania przy pomocy zacnych obywateli podniósł poziom naszego rolnictwa włościańskiego i wykształcił w Kółkach rolniczych wielkie zastępy uświadomionych obywateli rolników. Zasługi te są niezaprzeczone. Zdawałoby się, że godny następca patron Chłapowski, mając już dobre podstawy w tem uświadomieniu, będzie tylko potrzebował sprawę poprowadzić dawnym torem, a skutki będą coraz pomyślniejsze.

Niestety nikt przeczuć nie mógł, że naszych gospodarzy ogarnie szał chciwości na pieniądz i mnożyć się poczną szeregi sprzedawczyków naszej ziemi ojczystej.

Nie przeczuwając skutków radowali się wszyscy zdrowo myślący, że chłop polski jest konserwatystą, że nie chwyta się lekkomyślnie nowostek, że pracując w roli coraz racyonalniej będzie się starał z tej roli wydobywać coraz większy majątek!

Tymczasem, co się dzieje!

Oto opanował naszych gospodarzy szał zbogacenia się szybkiego kosztem sprzedaży ziemi ojczystej w ręce, które tej ziemi — o ile dzisiejsze stosunki panują — nie odstąpią i nie wypuszczą żadnemu polakowi.

Ci gospodarze, chciwcy na pieniądz uniewiniają się tem, że panowie majątki zaprzepaścili w obce ręce, dla czego oni mają być niejako aniołami i pozbywać się korzyści?

Fatalne rozumowanie! więc dla tego, że widzimy, iż ktoś samochcąc tonie każdemu innemu tonąć należy!

Smutno na tej tu polskiej ziemi, gdy się rozważy, że chłop wielkopolski swoim rozumem, zapobiegliwością i wzrastającym dobrobytem był wzorem dla wszystkich włościan w rozdartych dzielnicach kraju polskiego!

Jakże krótkowidzącymi są ci, którzy przeszachrowawszy ziemię, myślą, że tanio nabędą inną — a czy zdołają kupić nowe gospodarstwa taniej? Wcale nie, bo kolonizacya szafując pieniędzmi całego kraju, nie patrzy na cenę, płaci nad wartość, byle tylko osiągnąć cel germanizacyą zakreślony. Jest to sztuczne podniesienie ceny na rolę, która należytego procentu odpowiedniego do sum zapłaconych dać nie może.

A dalej, co się stanie z kościołami naszemi, na których wznosznie i utrzymanie praojcowie nasi i my sami chętnie ofiary ponosimy?

Opustoszeją one, lub zamienione będą na zbory luterskie, jak dotąd już wiele ich zamieniono i fundusze z niemi połączone zabrano.

Ta mania sprzedawczykowstwa i chciwości na łatwy zarobek od komisyi kolonizacyjnéj i połączonych z nią banków szerzy się coraz zgubniéj dla społeczeństwa naszego! Jedyną tamą mógłby być zastęp naszych w Kółkach rolniczych uświadomionych obywateli rolników, aby wszędzie strzegli gdziekolwiek w ich sąsiedztwie okaże się taki sprzedawczyk, chciwy na grosz. Niechaj tam zapobiegają sami lub przez krewnych i przyjaciół — by takiego oślepłego sąsiada sprowadzić na drogę sumiennej, racyonalnej pracy, przy której dorobek jego będzie pewny.

Niechaj wiedzą ci zacni nasi gospodarze, że im samym w obec ciągłych wyprzedaży gospodarstw sąsiednich — pójdzie coraz trudniej w opłatach, na które gminy kościelne i szkolne grosz składać muszą.

W Królestwie Polskiem, kiedy zaprowadzono bank pomocy dla włościan, zaczęli gospodarze wiejscy mienni nabywać majątki na wspólny koszt, administrowali je lub parcelowali. U nas parcelacya w pewnych razach możliwa, ale za to można gospodarstwo wspólnemi siłami nabyć, a gdy za małe, by na niem osadzić rządzcę niechaj tacy wspólni właściciele dadzą je uczciwemu, rzędnemu gospodarzowi w dzierżawę — dopóki po latach nie znajdzie się odpowiedni nabywca.

Wszelkiemi legalnemi środkami w obec wrogiego nacisku bronić się winniśmy, bo inaczej coraz smutniej będzie na naszej polskiej ziemi.

Zabytek archiwalny w przyszłości.

Wielkie kalifornijskie trzęsienie ziemi w San Francisco wywołało zmianę przesyłek i asygnacyi pocztowych.

Rano po straszliwem nieszczęściu kilkadziesiąt tysięcy ludzi, którzy życie uratowali, nie miało sposobu donieść krewnym i przyjaciołom, że żyją wydobywszy się z gruzów zapadłych domów. W znacznej części był tam brak papieru i materyałów piśmiennych u ludzi, którzy zaledwie w szatach najniezbędniejszych obozowali pod gołem niebem. Poczta tamtejsza obmyśliła środek, by wiadomości przesyłać. Oto ogłosiła, że lada jaki znak przyjmie i prześle, byle na nim można cośkolwiek napisać, choćby ołówkiem. Przyjmowała zatem deseczki, blaszki od puszek sardynek, lada świstek papieru itp. przedmioty, na których były nazwiska tych, którzy się uratowali. Na wszystkich tych niezwykłych przesyłkach poczta wyciskała stępel pocztowy — a niejeden obiorca takiej przysyłki przynajmniej wiedział, że osoba mu bliska przynajmniej przy życiu pozostała. O te przesyłki dopominają się teraz ci, którzy mają pasyą zbierania znaczków pocztowych z całego świata i układają je w zbiory, mające wielką wartość, gdy znaczki w niektórych państwach z obiegu wyszły. Przesyłki ze San Francisco, są teraz bardzo pożądane — niejeden dobrze je spieniężyć może, sprzedając je owym zapalonym do osobliwości tego rodzaju amatorom.

U nas nie było katastrofy trzęsienia ziemi — ale w urzędach pocztowych powstał prawdziwie szczególny zanik zrozumienia adresów polskich na listach!

Osoby patrzące w przyszłość wiedzą dobrze, że takie rozmyślne nie zrozumienie adresów i instytucya tłómaczów z czerwonym i niebieskim atramentem w ręku długich lat trwać nie może, wobec istotnej kultury świata! Urzędnicy pocztowi z biegiem czasu muszą się nauczyć czytać oryginalne adresy i je zrozumieć — a wtedy te dzisiejsiejsze trzykolorowe staną się wielką osobliwością i będą dobrze płatnemi. Niechaj je zatem każdy starannie przechowuje!

Ciekawy proces.

W uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego odbył się wiec »Zjednoczenia Zawodowego Polskiego« w Holsterhausen. Jako mówca przybył pan Sosiński z Bochum. Wiecowi przewodniczył pan Błaszyk z Holsterhausen. Gdy pan Sosiński zaczął mówić, zapytał się go urzędnik policyjny, jak się nazywa. Pan Błaszyk jako przewodniczący wieca, udzielając głosu p. S., wyraźnie zaznaczył, kto będzie przemawiał, oraz imię i nazwisko p. Sosińskiego, aby powiedział; jak się nazywa. Pan S. odpowiedział, że się nazywa Wojciech Sosiński. Urzędnik zażądał wtedy, aby p. Sosiński podał swoje imię po niemiecku. Pan Sosiński oświadczył powtórnie, że się nazywa Wojciech Sosiński i tego nie potrafi na niemieckie przetłomaczyć. — Zresztą może się urzędnik zwrócić do przewodniczącego wieca w sprawie nazwiska mówcy.

Niebawem otrzymał pan Sosiński mandat karny w wysokości 30 marek albo 3 dni więzienia. Pan Sosiński kary nie zapłacił, tylko odwołał się do sądu.

W uzasadnieniu mandatu karnego powiedziano, że p. Sosiński na owym wiecu występował jako przewodniczący i mówca i dozorującemu urzędnikowi żądanych wyjaśnień w niemieckim języku nie udzielił. To przekroczenie prawa poświadczają sierżanci policyjni Kamiński z Elcka i Kuschmierz z Holsterhausen. Mandat karny powołuje się na §§ 4 i 14 prawa o stowarzyszeniach z dnia 11 marca 1850 r.

W ubiegły wtorek toczył się w tej sprawie proces przed sądem ławniczym w Herne.

Zastępca prokuratora w osobie komisarza twierdził, że w państwie niemieckiem przemawia się do urzędników po niemiecku, oskarżony również dobrze niemiecki język rozumie, jak wykazują jego odpowiedzi. Z tego powodu wniósł o 30 marek kary. Pan Sosiński bronił się tem, że on nie był przewodniczącym zebrania, tylko przybył jako mówca. On (Sosiński) nazywa się Wojciech Sosiński, a nie inaczej i tego na niemieckie tłomaczyć nie można. Zresztą nie mówca, tylko przewodniczący wieca jest zobowiązany do podania nazwisk mówców. Jako świadkowie przybyli dwaj urzędnicy policyjni; Kamiński z Elcka i Kuschmierz z Holsterhausen.

Sąd po krótkiej naradzie wydał wyrok uwalniający, a koszta nałożył kasie państwowej, ponieważ podług prawa na zebraniach i wiecach podawanie nazwisk mówców należy do przewodniczącego.

Litwini a Polacy.

Konserwatywna »Post« zamieściła wiadomość z Królewca, w której skarży się na brak nauczycieli, posiadających język litewski. W skutek tego w rozlicznych szkołach ludowych na Litwie pruskiej nie może się odbyć nauka religii w języku litewskim. Na skargi te odpowiada rząd, żeby się Litwini sami starali, aby o ile możności tacy młodzieńcy zostawali nauczycielami, którzy po litewsku umieją Rząd nawet zamierza otworzyć w Kłajpedzie seminarym nauczycielskie, aby jak najwięcej nauczycieli z litewskim językiem wychować.

Podobnie przychylne stanowisko zajmuje rząd wobec mazurów.

Litwini i mazurzy jednak — to są protestanci. I stąd taka dla nich życzliwość protestanckiego rządu. O czemś podobnem w polskich dzielnicach dla polskich katolików nie ma mowy. Owszem tam — jak nas uczy bolesne doświadczenie, — wyrzuca się język polski z nauki religii, a nauczyli polaków przesiedla się nad Ren, podczas gdy w strony polskie przychodzą »kulturtraegery,« co często i słowa polskiego nie słyszeli w życiu. Takie jest nasze równouprawnienie.

Inna miarka dla Litwinów, inna dla polaków. Dla czego? bo Litwini są protestantami a polacy katolikami. Pierwsi nie mają litewskich nauczycieli, więc stara się rząd o nich. Drudzy mają polskich nauczycieli, więc przesiedla ich nad Ren. Oto opieka rządowa i równość przed prawem.

Nie zazdrościmy wcale litwinom, że ich rząd uwzględnia. Mają oni słuszne prawo do tego, bo też płacą podatki w krwi i mieniu i są obywatelami państwa pruskiego.

Co jednak rząd przyznaje Litwinom, liczącym w Prusach nie całe 200 tysięcy głów, tem bardziej winien przyznać nam, których w samych Prusach jest 4 miliony.

Ta sama zasada, że nauka religii może być tylko wtedy skuteczna, jeżeli się odbywa w języku ojczystym, powinna obowiązywać także wobec polaków-katolików, skoro wobec Litwinów-protestantów jest za słuszną uznana.

Zaburzenia rolne w Rosyi.

Zaburzenia rolne w wewnętrznych guberniach cesarstwa rozszerzają się coraz bardziej. Pobudką do nich jest niewątpliwie klęska nieurodzaju, a bezpośredniem jej następstwem — głód, któremu władze nie starają się jak dotąd zapobiedz. Wrzenie ogarnęło szczególnie gub. saratowską. W niektórych majątkach chłopi skosili i zwieźli siano, w innych — wyrąbali lasy, gdzieindziej wreszcie — podpalili budynki. Pod grozą rosnącej wciąż fali zaburzeń, właściciele majątków wyprzedają pospiesznie inwentarz i uciekają do miast. Wojsko, stojące w Saratowie i okolicach, rozdzielono na drobne oddziały i rozesłano do różnych powiatów gubernii.

Ministeryum spraw wewnętrznych otrzymało, jak donoszą »Rus. Wied.« zawiadomienie od gubernatora permskiego o zaburzeniach wśród robotników rolnych na Uralu. Robotnicy prywatnych zakładów przemysłowych ks. Demidowa, ks. San Donato, hr. Stroganowa i innych przywłaszczają sobie grunta, należące do rządu i osób prywatnych i uprawiają je na swoją korzyść.

Na imię członka dumy państwowej Okuniewa, nadszedł następujący telegram od prezesa kirzanowskiego zarządu ziemskiego:

»W maju i czerwcu w powiecie kirzanowskim spalono kilkanaście majątków. W niektórych miejscowościach włościanie wypaśli swoim inwentarzem łąki dworskie. Obecnie chłopi w jednej części powiatu zwożą do swych zabudowań siano, wycinają ogrody, gromią i grabią majątki. Przy obecnym nastroju zaburzenia rolne rozszerzą się niewątpliwie na cały powiat. Cała nadzieja w dumie, że łącznie z rządem będzie się starała zapobiedz złemu.«

Wylewy w Galicyi.

O powodziach, które znów nawiedziły niektóre części Galicyi, donoszą pisma krakowskie, co następuje:

Dąbrowa, 13 lipca. Od wczorajszego dnia opadła woda na Wiśle o 12 cali, dochodzi jednak jeszcze tam gdzie wały są niższe do 8 ctm. od korony wałów. Na Dunajcu i Nowym Brniu opadła również znacznie woda. Kanał spółki wodnej Zyblikiewicza nie odprowadza jeszcze wody do Wisły i przelewa się na obie strony wałów. Stosunki wód w naszym powiecie, które są obecnie w stanie regulacyi, zostały jeszcze więcej pogmatwane, wskutek rowów i przepustów, przeprowadzonych przy torze nowo wybudowanej kolei, prowadzącej z Tarnowa do Szczucina. Rowami tymi zostały wyprowadzone ogromne masy wody, które dotychczas, w razie większych deszczów, pozostawały w swoich zbiornikach, na grunta wsi niżej położonych i doszczętnie zniszczyły znaczne przestrzenie zbóż już dojrzałych do żniwa na tych polach. — Uległy, pomiędzy innemi, w znacznej części, zniszczeniu, zboża na gruntach wsi w Oleśnie, Ćwikowie, Wulce Porębskiej i Wulce Mądrzechowskiej. Zalany został również i Radwan, Brzozówka, Skromka i Sudy grunt. Woda z pól tych wsi do tego czasu nie odpłynęła.

Dębica. Wisłoka pod Mielcem wykazuje 3 metry 22 ctm. stanu normalnego. Woda przybiera.

Z Rzeszowa piszą: Po trzech dniach ulewnego deszczu ucierpiał powiat nasz w wielkich rozmiarach od klęski powodzi. Wisłok doszedł do 7 metrów i na wtorek 10 b. m. wystąpił z brzegów, a wszystkie dopływy, nie mając odpływu, powylewały. Najwięcej ucierpiała Jesionka, własność naszego marszałka, bo tam pękły wały ochronne i woda zalała cały obszar.

W drogach i mostach mamy ogromne szkody, a ludność wiejska w rozpaczy, bo kartofle zupełnie przepadną, a pasza zamulona. Woda opada na szczęście.

Ruch pociągów osobowych na przestrzeni Jasło Czudec Rzeszów Staroniwa podjęto napowrót dnia 13 b. m. Ruch pociągów towarowych na wspomnianej przestrzeni pozostaje nadal zamknięty.

Zbydniów. W Nałęgu niebezpieczeństwo minęło. Komunikacya kolejowa pod Zbydniowem przerwana już czwarty dzień. — Prowizoryczne wały pod Rzeczycą jeszcze się trzymają.

San ciągle jeszcze groźny. Woda w kilku miejscach przecieka przez wały, najgroźniej pod Wólką turecką i pod Wrzawami. Ludność miejscowa i żandarmerya trzeci dzień pracują gorliwie nad obroną wału.

Z Kółek włościańskich.

Walne zebranie Kółek rolniczych powiatów kościańskiego i śmigielskiego odbyło się dnia 24 czerwca 1906 w Kościanie. Zebranie zagaił wicepatron p. Raszewski z Jasienia, witając pana Patrona i obecnych członków. Pan Patron obejmuje po dłuższem przemówieniu przewodnictwo, powołuje na sekretarza gosp. Grzesińskiego z Wławia, na ławników X. dziekana Szafranka z Wyskoci, pp. Szpota z Krzywinia, Michałowicza z Wojnowic, Sroczyńskiego z Przysieki, Gemzińskiego z Wielichowa, Markiewicza z Mikoszek, Bródkę z Piotrkowic i Brelińskiego z Turwi.

Księży na zebraniu było kilku, z pomiędzy okolicznych obywateli pp. K. Chłapowski z Kopaszewa i Lossow z Gryżyny.

Do pierwszego numeru porządku obrad zabiera głos gospodarz pan Jan Rzepka z Przysieki, z Kółka Woniejskiego na temat: »Czem jest porządek gospodarstwa.«

Prelegent wywiązał się dobrze z swego zadania. Pan Patron podziękował mu, omawiał jeszcze szerzej niektóre punkta tego odczytu i otworzył dyskusyą. W dyskusyi zabierali głos kilku członków.

Następnym mówcą był p. Dunin z Granówka, który mówił o międzypłodach. Pan Dunin opracował swój wykład gruntownie, z znajomością rzeczy, mówił przekonywająco, powołując się na swoją własną praktykę w Granówku.

Pomiędzy innemi mówił także o roślinach motylkowych, które ściągają azot z powietrza i bogacą niem ziemię, o roślinach na zielony nawóz, z których najlepsze są łubin i seradela. Szan. prelegent przyniósł nawet z sobą kilka roślin łubinu, pokazywał gruczołki, znajdujące się na korzeniach i objaśniał, że im większe są te gruczołki, tem w większą ilość azotu wzbogacił łubin ziemię. Pan Dunin przez cały czas swego wykładu trzymał słuchaczy niejako na uwięzi. Gdy skończył, podziękowali mu członkowie nietylko brawem, ale jeszcze i powstaniem z miejsc.

Potem nastąpiło liczenie członków. Kółko Konojadzkie dla misyi, która się tam odbyła, nie było reprezentowane. Kółko w Kamieńcu 15 członków, w Buczu 15, w Czaczu 13, w Czempiniu 8, w Czerwonejwsi 28, w Parzęczewie 8, Krzywiń 15, Rąbin 21, Śmigiel 9, Wielichowo 4, Wojniejść 14, Wyskoć 30, Głuchów 10, Kościan 54, Kółko z Lubinia jeździ na zebrania do Gostynia, a Kółko Dalewskie do Śremu.

Ostatnim mówcą był wiceprezes Kółka Kościańskiańskiego, gospodarz pan Grygier z Nacławia, mówił »o potrzebie rachunkowości«. Prelegent w przemówieniu swem wskazywał na korzyści, jakie każdy osięgnie z prowadzenia zachunkowości. W końcu swego przemówienia zwrócił się z serdecznemi życzeniami do pana Patrona, zapewniając go przytem, że tu w Kościańskiem ani stopy ziemi nie uronimy.

W końcu pan Patron pytał, ilu członków zabezpieczonych jest od ognia, a ilu od gradu. Od ognia są zabezpieczeni wszyscy, od gradu 90 procent. Spółek drenarskich mamy w Kościańskim 2, w Śmigielskim 1. Wydrenowane mają jedna trzecia członków. Centryfugi do mleka mają prawie wszyscy członkowie. Kalendarz Rolniczy też prawie wszyscy mają z tych co byli na zebraniu i rachunkowość prowadzą. Po wyczerpaniu wszystkiego pan Patron posiedzenie zamknął.

Panu Patronowi wykrzyknięto trzy razy gromkie »niech żyje!«

Wławie, 25. 6. 06. Ant. Grzesiński.

Wiadomości polityczne.

Niemcy. Minister oświaty nie zgodził się na propozycyą otworzenia przez stronnictwo socyalno - demokratyczne gimnazyum, motywując odmowę brakiem rękojmi moralnego wychowania młodzieży ze strony partyi.

— Na bankiecie niemieckiego Związku strzeleckiego ks. Ludwik bawarski wypowiedział znamienną mowę o przyjaźni austro-niemieckiej. Austrya dowiodła w Algeciras, że stoi wiernie u boku Niemiec. Mówca napomina niemców austryackich, ażeby trwali w jedności i wierności państwu. Powinni oni brać przykład z niemców szwajcarskich.

— O protestanckich szkołach na kresach wschodnich pisze »Schles. Volks Ztg.«: »Kupuje tam np. właściciel ewangielik posiadłość w miejscowości zupełnie katolickiej. Natychmiast »funduje« on tam dla 3, 5, 6 protestanckich dzieci urzędników »ewangielicką szkołę«, do której, ponieważ nie ma na miejscu katolickiej i katolickie dzieci prawem kaduka uczęszczać muszą. Rząd przejmuje potem naturalnie na siebie ową szkołę, która na wieczne czasy »z woli fundatora« zostaje ewangielicką, choćby w gminie ostatnie ewangielickie dziecko w międzyczasie »wygasło.« Przypadki takie masami zachodzą.« »Germania«, która powtarza powyższe zdania, dorzuca uwagę, że życzyć by należało, aby tego rodzaju protestantyzacyi wschodnich dzielnic więcej poświęcano uwagi.

Rosya. »Russ. Corespondenz« otrzymała wiadomość z Petersburga, że niebezpieczeństwo rewolucyi pałacowej i wrzenie wśród kół oficerskich wzrasta z dnia na dzień. Wrzenie to objawia się w obu przeciwnych obozach i w tym, który sprzeciwia się używaniu armii do tłumienia rewolucyi, oraz w tym, który pragnąłby rewoluycą zgnieść ogniem i mieczem. Wielkie niezadowolenie wywołało w kołach oficerskich wystąpienie cara w sprawie buntu batalionu gwardyi preobrażeńskiej. Dowódcę zbuntowanego batalionu, pułkownika Gadona, car na audyencyi przyjął bardzo łaskawie, a nawet go uspokajał.

— Jak słychać, teroryści oświadczyli, że postanowienie swe, powzięte w chwili zebrania się Dumy, aby nie wykonywać zamachów, cofają; teraz nastąpić ma serya krwawych zamachów.

— Z Moskwy donoszą: Kozacy tutejszego garnizonu urządzili zgroma-

---

ŚWIAT BEZ SERCA.

134 POWIEŚĆ.

(Przekład z francuskiego).

(Ciąg dalszy).

Kiedy się obudził, był zupełnie innym człowiekiem; w zbolałą złamaną jego duszę wstąpiła dawna energia.

Ubrał się prędko i po raz trzeci na plac Royale podążył.

Tu powtórzyła się ta sama scena bolesna, co w hotelu de Jussac; przywieziono właśnie do Paryża trupa markiza, poznanego przez pocztyliona ze stacyi Athis-Mons.

Wszyscy przypisywali fatalnemu przypadkowi śmierć pana de la Tour-Landry.

Myśl o zbrodni nie przyszła nikomu do głowy i niktby nawet w nią nie uwierzył.

Starzec nie miał ani jednego nieprzyjaciela, miał przy sobie znaczną sumę, która została nietkniętą.

A zresztą najlepszy dowód wypadku, znalezione na najbliższym drzewie przy drodze, wiszące ciało pocztyliona Cezara.

Nie ulegało wątpliwości, że nieszczęśliwy pocztylion, zrozpaczony katastrofą, spowodowaną jego nieostrożnością, albo niezgrabnością — i bojąc się strasznej odpowiedzialności, jaka na nim ciążyła, stracił głowę i uciekł się do samobójstwa.

To zupełnie logiczne rozumowanie, nie zupełnie było prawdziwem.

Nieszczęśliwy kochanek Madelaine, szukał śmierci i znalazł ją, nie żeby się ukarać za swoją mimowolną nieroztropność, ale żeby zagłuszyć wyrzuty sumienia, że za nędzną sumę, stał się wspólnikiem morderstwa.

Bo Cezar się nie mylił pod tym względem wcale i przed odebraniem sobie życia, rzucił drżącą ręką do głębi parowu przeklęte pieniądze, przyczynę jego zguby.

Dowiedziawszy się o strasznym wypadku, Réné doznał bolesnego wzruszenia, ale dodać musimy, że się wcale nie zdziwił.

Miał od wczoraj jakieś przeczucie, że ostatnia jego nadzieja, jaką pokładał w panu de la Tour-Landry, zawiedzie go również i — zapytywał się siebie z przerażeniem, czy w tych następujących po sobie klęskach, ma widzieć palec Boży, czy też szukać ręki ludzkiej.

W około niego znowu zrobiła się próżnia.

— Wszystko zatem skończone! Ziemia mi się z pod nóg usuwa! Śmierć została sprzymierzeńcem wrogów moich! Nie mam już na kogo liczyć, oprócz na siebie... Nie poddam się jednakże. Walczyć będę dopóki nie zwyciężę, albo zginę... Jeżeli baron de Keryean nie jest podłym tchórzem, wszystko wyjaśnić się musi, bo go na sąd Boga zawezwę.

Sąd Boga w umyśle Rénégo, był to po prostu pojedynek.

Wszelka broń go zawiodła, pozostawała mu tylko szpada — i słuszność.

Postanowił skończyć z tem jak najprędzej — postanowił wyzwać barona i przygotować spotkanie na jutro.

Wsiadł do najętego powozu i kazał się zawieźć na wybrzeże Saint-Paul.

Réné dowiedział się był od pana Jussac, że baron mieszkał na wspomnianem wybrzeżu, ale nie wiedział w którym domu, wypytał o to strażnika policyjnego i po pewnych poszukiwaniach zatrzymał się przed numerem właściwym.

XXXVI.

Luc i Réné.

Réné wysiadł z dorożki, podniósł ciężki młotek i puścił go na blachę żelazną.

Zaraz prawie otworzył mu drzwi Malo. Wierny sługa Keryeana poznał od razu gościa, ale nie okazał tego po sobie.

Na zapytanie: »Czy pan baron de Keryean jest w domu«, odpowiedział bez wahania:

— Nie mogę odpowiedzieć napewno, ale pójdę się dowiedzieć... W razie, jeżeli pan baron nie wyszedł, kogo mam zaanonsować?

— Markiza de Rieux.

— Niech pan markiz raczy wejść do salonu... ja zaraz powrócę.

Réné wydawszy rozkaz stangretowi, ażeby na niego poczekał, udał się za Malo.

Ten wprowadził go na pierwsze piętro do małego pokoiku, poprzedzającego salon, w którym Keryean przyjmował wiedźmę i księcia de Simeuse.

Tu go pozostawił, a sam poszedł do pokoju dalszego.

— Zdaje mi się, że przynoszę panu baronowi interesującą nowinę — powiedział wchodząc.

— Cóż to za nowina? — zapytał Luc.

— Pan markiz de Rieux zapytuje, czy pan baron przyjąć go zechce?

Stało się, jak przewidywał Malo. Keryean aż podskoczył na fotelu, spojrzał na służącego ze zdumieniem i wykrzyknął:

— Co ty mówisz? Kogoś ty wymienił... Chyba ja źle słyszałem... powtórz mi raz jeszcze.

Malo powtórzył dobitnie nazwisko Rénégo de Rieux.

— Ależ to nieprawdopodobne! tak nieprawdopodobne — powtarzał Luc — to byłoby szczególne!

— Mam honor zapewnić pana — powiedział Malo — że pan markiz de Rieux jest w tej chwili w salonie, to jest w małym saloniku i oczekuje tam na pana barona.

— Szczególne! szczególne! — powtórzył Luc.

— Co mam odpowiedzieć? — zapytał Malo.

— Poproś pana de Rieux do dużego salonu i powiedz, że zaraz będę miał honor stawić się na jego rozkazy.

Służący wyszedł, a Luc czemprędzej zamienił czarny aksamitny szlafrok na stosowniejsze do tak niespodziewanego gościa ubranie.

Ogromne zaniepokojenie barona miało kilka przyczyn ważnych.

Najprzód i on i Perina przekonani byli, że pan de Rieux nie żyje już od wczoraj.

Nie wiedząc o tem, że Réné w chwili oddania tajemniczych przesyłek, nie znajdował się w pałacu de Jussac, nie mogli oboje przypuszczać, iżby młody człowiek, nie otworzył szkatułki i nie ucałował tak drogich mu włosów Janiny de Simeuse.

[Ciąg dalszy nastąpi].

dzenie, na które przybyło 87 delegatów poszczególnych oddziałów. Zgromadzenie to powzięło dwie rezolucye, z których pierwsza potępia niewłaściwe zachowywanie się oficerów i żąda wyznaczenia komisyi śledczej dla zbadania nadużyć oficerów, a druga oświadcza solidarność wojska z ludem i jego żądaniami wolnościowemi, natychmiastowego przyznania kozakom wolności praw obywatelskich i rychłego zwołania konstytuanty. — Także wśród artyleryi i kawaleryi tutejszego garnizonu objawia się silne wrzenie.

— »Strana« donosi, że w Lubutkoje koło Kaługi aresztowano w obozie 6 brygady saperów 39 żołnierzy. Już przedtem wydarzyły się niepokoje. Dnia 13 bm. przybyła wojskowa komisya śledcza, która poleciła uwięzić żołnierzy. Gdy się o tem saperzy dowiedzieli, zażądali wypuszczenia swoich kolegów, obili jednego oficera i odebrali mu broń. Szef brygady generał Tramow przysłał oddział piechoty, który uwięził 45 zbuntowanych żołnierzy.

— »Birżewyja Wiadomosti« donosi z Sebastopola: Zabójca admirała Czuchnina dotąd nie został wyśledzony. — Aresztowano około 40 osób. Marynarze Jakimow i Tuszłow będą wypuszczeni na wolność, albowiem wykazali »alibi«. Wśród oficerów panika. Wielu z nich wysyła swe rodziny do Eupatoryi i innych miejscowości. Codziennie odbywają się mityngi marynarzy. W mieście wielkie wzburzenie. — U marynarzy i w koszarach saperów i artyleryi znaleziono wiele odezw rewolucyjnych. — Przewodniczący Rady państwa Fritsch nadesłał wdowie po Czuchninie kondolencyą imieniem Rady państwa.

Francya. Wprowadzono do armii sposobem próby regulamin służbowy, ułatwiający procedurę wnoszenia skarg na złe traktowanie.

Anglia. W tych dniach odbędzie się zebranie delegatów stronnictw robotniczych w parlamentach europejskich. Projektowana jest demonstracya na cześć rewolucyi rosyjskiej. Przemawiać będą! Jaures, Bebel, Rubanowicz i jeden z członków Dumy państwowej. Konferencya międzyparlamentarna otwarta zostanie powitalną mową premiera gabinetu angielskiego. Porządek obrad zawiera: w pierwszym dniu — omówienie projektów parlamentu międzynarodowego i traktatu o sądzie rozjemczym; w drugim dniu — ustalenie porządku zwracania się do konferencyi w Hadze; w trzecim dniu — omówienie praw i obowiązków mocarstw neutralnych, oraz różnych spraw wojskowych.

Japonia. Niezależnie od budowanych już pancerników i krążowników, Japonia zamierza wybudować jeszcze kilka pancerników, krążowników i torpedowców. W roku przyszłym zaprowadzony będzie dwuletni termin służby wojskowej, co zwiększy rocznie wydatki państwa o 3 miliony jenów.

Wiadomości z blizka i z daleka.

Poznań, dnia 18 lipca 1906 r.

Uczmy dzieci pisać i czytać po polsku!

* *Ekspedycya nasza* ma na sprzedaż **znaczki z pelikanem po 2, 5 i 10 fenygów. Czysty dochód z tych znaczków przeznaczony na cele dobroczynne.**

* *Do dzisiejszego* numeru »Wielkopolanina« dołączamy dla wszystkich naszych przedpłacicieli drugą tegoroczną premią, dziełko p. t.: »***Wielkopolskie podania i powieści ludowe***« Nie wątpimy, iż czytelnicy nasi dziełko to zawierające najpiękniejsze podania i powieści z sioł i niw naszych przeczytają z wielkiem zajęciem.

* *Ojciec* zdolnych i pilnych chłopców nie może zapłacić za nich szkolnego i odzywa się z prośbą o pomoc. Na zapytanie nasze, wystósowane do osób wiarogodnych, otrzymaliśmy odpowiedź, że warto wesprzeć pilnych chłopców. Składki przyjmuje nasza ekspedycya, ulica Wodna nr. 15.

* *Poszukujemy* miejsca dla uczciwego rodaka jako woźnego bankowego lub jako kursora dla Towarzystw. Polecony przez nas może w danym razie stawić kaucyą. Bliższych informacyi udzieli redakcya Wielkopolanina, ul. Dolna Wałowa nr. 1.

* *Poznań.* (Urząd stanu cywilnego z dn. 17-go lipca 1906 roku.) Zapowiedzi: Właściciel kamienicy R. Müller z A. Wehling. Ślusarz A. Dembiński z W. Skornia. — Śluby: Wyższy nauczyciel dr. filozofii Ryszard Draeger z B. Steinken. Oberzysta M. Wieczorek z M. Zapke. Szewc St. Purschke z M. Marciniak. — Urodziny. Syna: Szafner L. Rożyński. Mistrz piekarski Ant. Konwerski. Stróż domowy St. Bieganer. Robotnik J. Stróżyk. Mularz P. Siebert. Córkę: Książkowy J. Bodlée. Inspektor Emil Spier. Robotnik M. Baranowski. Ślusarz J. Wojciechowski. Szafner tramwaj. St. Smiciński. Posługacz M. Łamaczewski. Drukarz R. Wieseler. — Umarli: Sz. Bodlée pół godziny. M. Grześkowiak 5 lat 8 mies. Janina Hujara 10 mies. 6 dni. St. Erschlewska 6 lat 6 mies. 27 dni. Fr. Karowski 1 rok 6 mies. 18 dni. Z. Skowrońska 5 lat 3 m. Zamężna W. Neubelt ur. Blinkiewicz 48 lat. K. Gliniecki 4 mies. 25 dni. N. Gabrysiak 2 mies. 17 dni.

* *Poznań.* W święto Wniebowstąpienia Pańskiego znalazła pewna osoba na ulicy Fryderykowskiej przy poczcie paciorki w jajku z perłowej macicy — z napisem. Odebrać można tę zgubę w ekspedycyi „Wielkopolanina“, ul. Wodna nr. 15.

* *Poznań.* W ruducie Raucha w czasie ćwiczeń artyleryi wybuchł nabój armatni. — Podoficer Rothe tak ciężkie odniósł rany, że umarł w drodze do lazaretu — prócz niego ciężko rannym jest sierżant Franz, a lekko 1 żołnierz.

* *Poznań.* Z powodu ćwiczeń wojskowych na placu w Biedrusku pościągano oddziały wojska — a piekarnia wojskowa piecze co 4 dni 12 tysięcy bochenków.

* *Poznań.* Targ na miód odbył się ku zadowoleniu wystawców. Wszystkie dostawy sprzedano po 1,10 do 1,20 mk. za funt. — Firma drogeryjna „Universum“ p. Śniegockiego wystawiła najrozmaitsze sprzęty pszczelarskie, które ogólne zyskały uznanie. W październiku odbędzie się drugi targ podobny.

* *Poznań.* Dwa taksametrowe samochody są w obiegu na ulicach miasta. Policyjnie je zrewidowano. Przy pierwszych, jakie przed kilku miesiącami kursowały powstał proces pomiędzy właścicielem a fabryką.)—(Pan Komendziński, właściciel majątku Grylewa kupił kamienicę na św. Marcinie nr. 43 za 380 tysięcy marek od pana Emila Hungera — i będzie w jej miejscu nową budował.

* *Od czeladzi stelmachów* odbieramy następujące pismo: Strejk w zawodzie naszym trwa już drugi tydzień, a spowodowały go rzeczywiście przykre stosunki zarobkowe — i chęć wprowadzenia taryfy, jako podstawy zarobkowej, na której opierają się już prawie wszystkie zawody. Pretensye czeladzi były bardzo skromne, żądamy bowiem dla młodych czeladników tygodniowo 16 mk., dla starszych 18, a dla takich, którzy już dłużej jak 3 lata jako czeladnicy pracują 22 mk. Jest to podwyżka do obecnego stosunku o jakie 10 procent, które majstrowie przy dobrej woli dołożyć mogą bez żadnego uszczerbku dla siebie, bo stelmachstwo dość dobrze majstrom się opłaca. I mieliśmy też to mocne przekonanie, że majstrowie w układy z nami wejdą i na ugodowej drodze do strejku nie dopuszczą. Zdarzyło się inaczej z winy majstrów, ktorzy zamiast na własnych oprzeć się doświadczeniach, poprosili sobie jakiegoś przybysza, gdzieś z Pomorza na zebranie swoje i zamiast radzić o doli czeladzi swojej, utopili czeladź w piwie. Nie dziw więc, że pojawiła się potem wiadomość w gazetach, jakoby czeladź niesłuszne stawiała pretensye, bo dosyć zarabiają nawet po 24 marek. — Gdyby majstrowie w porozumienie z czeladzią weszli nie byliby takiej wiadomości ogłaszali, bo czeladź znacznie mniej żądała, jak owi majstrowie rzekomo płacili. Jeżeli jednak majstrowie dłużej sprawę całą przewlekać będą, to rzeczywiście czeladź będzie zniewolona pretensye swoje znacznie podwyższyć, gdyż za tę marną nadkładkę, jaką do tego czasu żądała, nie myśli się dłużej poświęcać. Co się tyczy niesumienności z obchodzeniem się z narzędziami przy pracy, to my takich przypadków nie znamy, lecz znamy naszych kolegów, że rozmyślnie nikt nie będzie narzędzi psuł, gdyż tem samem utrudniał by sobie samemu pracę. Wyzyskiwać majstrów naszych nie mieliśmy chęci, leez tak samo nie myślimy siebie pozwolić wyzyskiwać. Niech to na razie za wyjaśnienie naszego położenia starczy, a resztę przy pomocy Bożej sami wywalczymy.

Komisya zarobkowa
w imieniu całej czeladzi.

* *Fałszywe* stumarkówki okazały się w obiegu handlowym. Są one bardzo zręcznie podrobione — tylko papier ich gruby i łamie się przy składaniu. Zaleca się ostrożność przy braniu ich w zapłacie.

* *Fobiedziska.* W rodzinach robotników Antowskiego w Głowienku i Kękolewskiego w Pomarzanowicach objawiła choroba tężca karku. Urzędowo ją stwierdzono.

* *Kościan.* Bracia Wende w Donatowie, tak zbili 20-letniego ewangielickiego nauczyciela Kranza, że umarł. Stało się to z powodu miłosnego stosunku jego z ich siostrą, któremu byli przeciwni.

* *Wągrówiec.* Pan Cieplucha kupił od p. Bronisza majątek Bobrowniki 900 mórg obszaru — płacił za morgę 300 mk.)—(We Wągrówcu w rzeźni miejskiej przy rewizyi mięsnej wykryto świnię bardzo trychinowatą. Od dawnego czasu nie znajdowano trychin w mięsie wieprzowem. Zatem czujność rewizorów winna być wielką.

* *Czarnków.* Łomnicki młyn, właściciel przechrzcił na „Rosenmühle.“

* *Warszawa.* Komitet gubernialny dla spraw związków i stowarzyszeń zatwierdził ustawy Związku pod nazwą „Liga pokoju Królestwa Polskiego.“

* *W Odesie* do modlącej się młodej kobiety przy mogile podszedł z tyłu oficer i objąwszy ją w pół zaczął całować. Kobieta wydała okrzyk i zemdlała. Zbiegła się służba cmentarna, by pomódz oficerowi do ocucenia kobiety. Okazało się, że oficer ten był mężem młodej kobiety, która sądziła, że został zabity na wojnie. Oficer, kapitan kijowskiego garnizonu N., był na początku wojny wysłany na plac boju. Po bitwie pod Mukdenem żona przestała otrzymywać od niego listy. Koledzy oficera N. zawiadomili ją, że mąż jej jest ciężko ranny. Wtedy zwróciła się do jeneralnego sztabu i stamtąd dostała odpowiedź, że wiadomości o kapitanie N. nie ma żadnych. Ponieważ samotne życie było dla niej nader przykrem, postanowiła więc przyjechać z Kijowa do Odessy na mieszkanie do swojej matki. Tu jednak oczekiwało ją nowe nieszczęście, gdyż wkrótce po przyjeździe do Odesy, zmarła jej matka. Tymczasem oficer N. wyzdrowiał i powrócił do Kijowa, a nie zastawszy tam swej żony, pojechał do Odesy. Gdy przybył do mieszkania, dowiedział się od służby, że żona jest na cmentarzu i na tym cmentarzu rozegrała się powyżej opisana scena.

* *Proroctwo* chłopa serbskiego. Medo Mijatowicz, który długi czas był posłem serbskim w Londynie, ogłosił obszerną pracę pod tytułem: „Koniec dynastyi Obrenowiczów,“ w której wspomina o ciekawem proroctwie pewnego chłopa serbskiego. W dniu 29 maja 1868 r. zjawił się na ulicach miasta Ujitza jakiś chłop, który wołał: „Bracia do broni!“ mordują naszego kniazia! Na pomoc! Na pomoc!“ Sprowadzono go do prefektury jako szaleńca, ale tu okazało się, że wieśniak ten pochodzi ze wsi Kramma i zowie się Mata. Na pytanie, co go skłoniło do tego kroku, nie umiał nic innego odpowiedzieć, jak tylko: „Kniazia mordują!“ Już miano go odstawić do szpitala, gdy nadszedł telegram z Białogrodu, że Michał ks. Obrenowicz III padł ofiarą mordu w parku topczyckim. Prefekt nie wierzył w proroctwo, ale sądził, że ma w swoich rękach jednego z uczestników spisku, — szybko jednak wyszła na jaw niewinność chłopa, który w każdym razie okazał się „niesamowitą“ figurą. Podczas przesłuchania mówił o przyszłości Serbii, a pisarz zanotował skrupulatnie wszystkie jego słowa. Przepowiednie jego co do Milana, Aleksandra i Dragi spełniły się, jak zapewnia autór, co do joty. Przepowiedział on również, że następcą zamordowanego Obrenowicza, będzie (wyraźnie): Piotr Karageorgiewicz, który panować będzie około trzech lat, poczem zniknie. Obce wojska zajmą Serbią i trzymać ją będą, aż powstanie mąż, który połączy wszystkich serbów i uszczęśliwi ojczyznę! Oto przepowiednia, którą Mijatowicz słyszał w konaku białogrodzkim wobec Milana, opowiadaną przez dostojnika, który czytał ów protokół. Milan wierzył w tę przepowiednią i gdy mu odradzano abdykacyą, powołał się na nią i rzekł: „Tak się stać musiało.“ Znał ją również król Aleksander i Draga, ale oboje traktowali ją jako humbug. Protokół z przepowiednią ma się znajdować w archiwum, — gdzie kazał go umieścić minister Chrostic.

* *Kalendarz.* Czwartek, dnia 19 lipca rb. Wincentego z Pauli. Wschód słońca o godzin 4, minut 1, zachód o godz. 8 min. 10.

Wiadomości literackie.

* *Od 1 września rb* redaktorzy pp. Ant. Nowicki i O. Obogi wydawać będą we Wiedniu pismo polskie w języku niemieckim pod tytułem „Polnische Corespondenz“ przeznaczone na uwiadamianie społeczności niemieckiej o istotnych wypadkach dziejowych i dążeniach polaków. Celem obałamucania łatwowiernych landsmanów piszą hakatyści pruscy i austryaccy bezczelne kłamstwa i oczernianie społeczeństwa polskiego — a tem odważniej, że nie było pisma, któreby te kłamstwa niweczyło. Tygodnik „Polnische Post“ wziął sobie za zadanie siać prawdę pomiędzy niemców. Będą oni naturalnie przeszkadzali — ale publiczność polska winna to pismo we własnym interesie koniecznie popierać.

Ruch w Towarzystwach.

* *Baczność* szewcy! W niedzielę dnia 22 bm. po południu o godz. 1 odbędzie się wielkie zebranie w Domu Katolickim. Celem zorganizowania wszystkich tych pracujących do magazynów hurtownych, którzy pracują ze swego towaru i ich pomocników i omówienie dalszej taryfy. Wszystkich interesowanych w tej sprawie, z miasta i okolicy, na powyższe zebranie uprzejmie zapraszamy, ponieważ nasza wspólna sprawa zarobkowa tego ściśle wymaga. Zarząd:
polskiego Związku zawodowego filii szewców.

* *Zebranie* Kółka śpiewackiego Towarzystwa Młodzieży polsko-katolickiej w Poznaniu odbędzie się w czwartek dnia 19 lipca r. b. wieczorem o godz. 9 w Domu Katolickim.

Zarząd.

* *Wilda,* Zwyczajne zebranie Tow. Młodzieży na Wildzie, odbędzie się dzisiaj w środę, dnia 18 lipca rb. o godz. pół do 9 w lokalu p. M. Szymańskiego. Odczyt o Bolesławie Chrobrym, wygłosi p. wicepatron Wrzesiński. Zarząd.

* *Św. Łazarz.* Czołem! Nadzwyczajne zebranie Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ na św. Łazarzu odbędzie się dziś w środę dnia 18 bm. o godz. 9 wiecz. na salce posiedzeń u p. Sałacińskiego. Na porządku obrad lekcya czytania i pisania polskiego.

Wydział.

Wiadomości handlowe.

Sprawozdanie giełdowe.

Poznań, dnia 18-go lipca 1906 r.

Pożyczka miejska 3½ proc.		99,50 mk.
Pożyczka prusk. ukons. 3½ proc.		99,50 „
do.	3 proc.	84,80 „
Listy zastawne poznańskie	4 proc.	103,— „
do.	3½ proc.	98,60 „
Listy rentowe poznańskie	3½ proc.	98,25 „
do.	4 proc.	102,— „
Renta włoska 4 proc.		103,90 „
Austryacka renta złota 4 proc.		100,40 „
Austryacka renta srebrna 4½ proc.		100,40 „
Listy zastawne polskie 4 i pół proc.		88,— „
Renta węgierska złota 4 proc.		92,80 „
Banknoty francuskie za 100 fr.		81,30 „
Banknoty austryackie za 100 kor.		85,20 „
Banknoty rosyjskie za 100 sr.		214,45 „

Poznań, dnia 17 lipca 1906 r.

(Urzędowe notowania miejskiej komisyi targowej na targu zbożowym.)

	Za 100 kilogramów: towar piękny	średni	pośledni
Pszenica	18,80	17,90	17,10
Żyto	14,50	13,40	13,50
Jęczmień	14,60	13,80	13,—
Owies	16,90	16,40	15,90

Giełda wrocławska, dn. 16 lipca rb.

Za 100 kilogramów.

	dobry towar najw. cena mrk.	średni towar najw. cena mrk.	pośl. towar najw. cena mrk.	towar najw. cena mrk.	towar najw. cena mrk.	towar najw. cena mrk.
Pszenica biała	18,30	17,50	17,30	16,90	16,80	16,40
„ żółta	18,20	17,40	17,20	16,90	16,80	16,40
Żyto	15,30	14,70	14,60	14,40	14,30	14,10
Jęczmień	13,50	13,10	13,—	12,60	12,50	12,—
Owies	17,40	16,90	16,80	16,40	16,30	15,90
Groch Wikt.	19,50	18,50	17,50	16,50	15,50	14,50
Groch mały	18,—	17,50	16,30	15,—	14,10	13,—

Berlin, dn. 14-go lipca rb. Targ na bydło. Płacono za centnar (50 kg.) wagi mięsa.

Woły.

a) doskonale tuczone, najwyższa waga rzeźnicza, najwyżej 7 lat stare, w. ż. najmniej 12 ctr.	mrk. 77—81
b) młode mięsne, nie tuczone i stare tuczone	69—76
c) miernie żywione młode i stare dobrze odżywiane	68—70

Buhaje.

a) tuczone wyborowo, najmniej 15 ctr. wagi	70—78
b) miernie żywione młode i dobrze odżywiane starsze	66—72

Jałowice i krowy.

a) mięsne, tucz., najwyższej wagi rzeźniczej, ważące żywo najmniej 12 centnarów	—
b) starsze, tuczone krowy i gorzej rozwinięte, młode krowy i jałowice	63—68
c) miernie żywione krowy i jałowice	58—66

Cielęta.

a) najlepsze, tuczone mlekiem cielęta, ważące żywo najmniej 220 funtów	83—88
b) średnio tuczone i dobre cielęta od cycka	81—83
c) gorsze cielęta od cycka	62—65

Owce.

a) najlepsze jagnięta i młode skopy tuczne najmniej 95 funt. żywej wagi	72—82
b) lżejsze jagnięta i starsze skopy tuczne	67—77
c) miernie żywione skopy (braki)	59—69

Świnie.

a) ciężkie tłuste świnie, szlachetniejszych ras 1 i pół lat stare, żywej wagi, 230—300 funt.	65
b) tuczone mlekiem odtłuszczonem (Käser), ważące żywe przeszło 180—220 funtów	63—64
c) dobre mięsne świnie 180—220 funtów żywej wagi	62
d) świnie rozwinięte mało	62
e) maciory	59

Bydgoszcz, dnia 16-go lipca rb. [Sprawozdanie Izby handlowej]. Pszenica 178—188 mrk. — Żyto wedle gatunku 120—127 mk. — Jęczmień podług gatunku 131—14[illegible] marek. Towar dla browaru 000—000 marek. — Groch na pasz 144—153 marek, do gotowania 160—175 marek. Owies 148—166 marek.

Na letni wyjazd do pielęgnacyi zdrowia skóry, zaopatrzyć się niedoścignionem **mydłem Myrrholin.**

Fabryka papierosów i tureckich tytuniu „WULKAN“
I. F. J. Komendziński w Dreźnie
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia.



W niedzielę w nocy zasnął w Bogu, opatrzony św. Sakramentami mój najdroższy mąż ś. p.

Roman Statkiewicz

w 90-tym roku życia. Pogrzeb odbędzie się w czwartek o godzinie 4 tej po południu z zakładu św. Józefa przy ul Piotra na cmentarz staro św. Marciński, o czem donosi krewnym i znajomym ciężko strapiona

żona.



Budzik głośno dzwoniący 1 85 mk.
Zegarek kieszonkowy niklowy 2 35 mk.
Zegarek czysto srebrny 6 85 mk.
CENNIKI około 2000 illustracyi wysełam darmo i franko.

M. Danecki, (Görchen)
Miejska Górka.

Konfekcya damska!

Do powyższego oddziału poszukujemy **kilku dzielnych**, znających branżę

sprzedawaczek

na wysoką pensyą i przyjemne stanowisko. Oferty z dołącz fotografii, odpisem świadectw i podaniem pensyi przesłać do
Warenhaus Leopold Nussbaum, Halle a. S.

POLSKIE



MYDŁA

GORGO

Lanolin-Gorgo	10 fen.
Patchuli-Gorgo	20 fen.
Glycerin-Gorgo	25 fen.
Kwiatowe-Gorgo w zapachach	25 fen.
Genuine-Gorgo [na sposób angielski]	40 fen.
Violetta-Excelsior-Gorgo	60 fen.

wyrobu fabryki GORGO
w Poznaniu na św. Łazaryu.
Do nabycia we wszelkich **aptekach, drogeryach, składach kolonialnych etc.**

Strój damski!

Do powyższego oddziału poszukujemy dzielnych, obeznanych z branżą

sprzedawaczek

na wysoką pensyą i przyjemne stanowisko. Oferty z dołącz. fotografii, odpisem świadectw i podaniem pensyi przesłać do
Warenhaus **Leopold Nussbaum**, Halle a. S.

Baczność! Tanio!

Skład mebli

Szeroka 11.

ma różne **odstawione sprzęty tanio do nabycia.**

Baczność!

DOM

w mieście powiat. z ładnym ogrod. obszernem podwórzem jest na sprzedaż. Cena kupna 13,000 mk. wpłaty potrzeba 4—6000 mk., miejsce stósowne na założenie fabryki wody selterskiej.

S. Popielewski,
Schildberg.

Gospodarstwo

67 mórg pszennej i żytniej ziemi, w tem 12 mórg łąki i 7 mórg dobrego lasu jest z żywym i martwym inwentarzem i pełnem żniwem (bez wymiaru) zaraz na sprzedaż. Ziemia wszystka przy domu, budynki dobre, szkoła w miejscu, do kościoła i miasta 2½ klm. Cena kup. 7000 talar. wpłaty 3000 tal., reszta na hipot. na długie lata po 4½ proc. Spieszne zgłoszenia uprasza

Fr. Rudnicki, Naumannshof
p. Schildberg in Posen.

Repozytoryum

do składu kolon. prawie nowe tanio do sprzed. Oferty do eksp. Wielk. pod nr. **4509.**

Najlepsza książka kucharska opr. 2 mk.
KUCHNIA POLSKA.
Do nabycia u
ERNESTA LAMBECKA
w Toruniu (Thorn)
dla kuchni obywatelskiej.

PANIE znajdą dyskretną, dobrą opiekę, tanio u akuszerki p. **M. Helmrath,** Poznań W. 3. ul. Kanałowa nr. 3.

Pretensya na 57,52 M. do p. **Wincentego Dembińskiego,** generalnego agenta, przy ul. Nollendorfa nr. 11 I ptr. jest za **30 mk.** do sprzed. Zgł piśm. do eksped. Wielkopol. pod nr. 4495.

Pretensya na 81 mk. do dyrekt. muzyki p. **Bolesława Marcinkowskiego** przy ulicy Teatralnej nr. 3-a III ptr. jest za **30 mk.** do sprzedania. Zgł. piśm, przyjm. eksp. Wielk. pod nr. 4496.

---

6 używ. dobrze wyreperowanych
żniwiarek i wiązałek
tanio do sprzedania.
Max Kuhl, Poznań.
Fabryka machin.

Kawaler 30 lat licz. piekarz z zawodu, posiad. 500 mk. gotówki, szuka na tej drodze

żony.

Panny lub młode wdowy niechaj łaskawie raczą się zgłosić pism. do eksp. Wielk. pod nr. **4500.**

Długa szopa z drzewa
na rozbiérkę do sprzedania. Bliższych wiadomości udzieli
Max Kuhl, Poznań.
Lejarnia i fabryka maszyn

Egzystencya!

DOMOSTWO

gdzie obecnie się znajduje skład kolonialny i t. d. jest **zaraz do sprzedania.** Wpłaty potrzeba 3—5000 marek. Cena stała wynosi 15,000 mk. **Najlepsze położenie w rynku na małem mieście.** Oferty proszę do eksp. Wiekop. pod nr. **4448.**

Kamienica

przynosząca rocznej dzierż. 1100 mk. jest na sprzedaż. Zaliczka 3000 mk. Rzadka sposobność dla dzielnego rzeźnika, gdyż w niej znajduje się od wielu lat dobrze zaprowadzony interes rzeźnicki. Zgłosz. przyjm.
S. Popielewski,
Ostrzeszów. Schildberg

Ważne dla stelmachów!
Posiadłość 7½ morgi, bud. masiw, w wielkiej wsi kościelnej, gdzie się znajduje szkoła, poczta, mleczarnia, jest na sprzedaż. Zgł. przyjmuje **Władysław Rotecki** Września. Wreschen.
(Proszę dołącz. znaczek na odpow.)

Wprawną nakładaczkę
poszukuję zaraz
Antoni Rose.

Otwarcie interesu!



Oprócz naszych obecnie tutaj znajdujących się filii sprzedaży

Kawy, Herbaty, Kakao, Czekolady, Biszkoptów i Cukrów

otwieramy dzisiaj **w POZNANIU O 5** przy

ul. Następcy tronu nr. 28

narożnik ul. Bülowa

dalszą filię sprzedaży powyższych towarów.
Donosząc o tem naszej Szanownej klienteli, polecamy się z wysokim szacunkiem

Kaiser'a Skład Kawy

Największy w Europie zakład palenia kawy 1000 filii.

W. Z. R. No. 67667

Nowa filia sprzedaży: **Poznań O 5 ul. Następcy tronu 28.**

Dalsze filie sprzedaży w Poenaniu:

ul. Wrocławska 31, ul. Szeroka 17, ul. Fryderykowska 1,
św. Marcin 22, Poznań W 6. Wielka Berlińska 50, Poznań W 8. ul. Głogowska 94.

Kram korzenny

z pomierzk. jest na dużej wsi do wydzierż. najstósowniejszy interes dla mistrza szewskiego lub krawca.
P. Matysiak w Czerwonaku.

Oberża

dobrze idąca i mająca wielką przyszłość, blizko Poznania, jest do sprzedania. Zgłoszenia tylko piśm. do eksped. Wielkop. pod nr. 4551.

Sklep wiktualny

od dawna zaprowadz., komorne 25 mk miesięcz., z powodu wyjazdu zaraz do nabycia. Zgł przyjm. eksp. Wielk. pod nr. 4543.

Poszukuję się **kupna** lub **dzierżawy dobrej**
oberży
w mieście lub na wsi z kilku mrg. roli i ogrod. Zgł. do eks. Wielk. pod nr. **4544.**

W aptece na Chwaliszewie

pomieszkania

o 3 pokojach z łazienką na I, II III piętrze są do wynajęcia od 1 lipca lub października.

W handlowej dzielnicy miasta Leszna jest

skład z mieszkaniem

lub bez, stósowny na każdy interes zaraz lub od 1 października do wynajęcia. Odpowiedni dla fryzyera lub na skład tapet.
Herkner, Leszno — Lissa i. P. Kaiser Friedrichstr.

Potrzebni od października: **służący** żon na 300 mk. i dep. **kucharz** żon. na 400 mk. i dep. **służący** kaw. na 400 mk. **ogrodnik** żon. na 240 mk. i dep. **stangret** żon. na 150 mk. i dep. młodszy **urzędnik** gosp. kaw. na 700 mk. gospodarstwo bardzo postępowe.
Pośrednik posad dworskich.
Franciszek Niedzielski,
Poznań — Posen, Bäckerstr. 7
Telefon No. 1636.

SZWACZEK

na dobre koszule męzkie poszukuje
Gustav Zimmt,
ul. Szeroka 12.

Potrzebny zaraz do handlu kolon. dobrze polecony **pomocnik**
M. Kulesza w Szamotułach,
(Samter).

Tapicer

może się zaraz zgłosić na stałą pracę.
R. Herczyński,
Poznań, ul. Następcy tronu 4c.

Potrzebne zaraz: **kucharki, bona frebl.** i od 1. 10.: **gospodynie, pokojowe, kuchmistrzynie, panny służące i ogrodnik** kaw.
B. Jaks, Stellenvermittlerin.
Podgórna ul. 10a

Panienka

która pracowała jako ekspedyentka lub dyrektryza w handlach bielizny potrzebna od 1. września br. Zgłosz. do eksped. Wielkop. pod nr. 4300.

Monter

kawaler do prowadzenia pługa parowego, umiejący wykonywać wszelkie reperacye w gorzelni i przy maszynach rolniczych, potrzebny zaraz do **Dom. Niegolewo,**
p. Buk.

---

2 trzeźwych, silnych
woźniców
(kuczerów przyjmie zaraz
M. Trojanek, Poznań — Jeżyce ul. Poznańska nr. 53.

Praktycznego
destylatora
który i detaliczną wyprzedażą się zająć musi, jako i **biegłą**
sprzedawaczkę
do wyszynku przyjmie zaraz
W. Małecki,
Środa. **(Schroda.)**

Chłopca
do biura poszukuje
Jan Rontz, Św. Marcin 3.

Ucznia
do drogeryi, handlu kolonialnego i wody selterskiej przyjmie zaraz
K. L. Gieraczyński, Buk.

H. Cegielski,
Tow. akc.
Fabryka machin i narzędzi rolniczych
poszukuje
uczni
do kuźni.
Zgłoszenia przyjmuje **Zarząd** przy ul. Strzeleckiej 14 w Poznaniu.

Nakładem i drukiem Fr. Chocieszyńskiego w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Józef Szmyt w Poznaniu.